

CZĘSTOCHOWA

# WYJĄTKOWA PRZYJEMNOŚĆ

tekst PIOTR BARAN  
zdjęcia JACEK KUCHARCZYK  
stylizacja MAJA KWAŚNIEWSKA

Jak znaleźć ciepło,  
które nie wynika  
ze strachu przed  
mocnymi kolorami?  
Gdzie szukać ciepła  
odważnego?  
Odpowiedzią jest  
niewielkie mieszkanie  
urządzone według  
czekoladowego  
wzornika.





**Z**adanie opracowania estetyki nowoczesnego ciepła postawili przed architektką Ołą Wolczyk właściciele sześćdziesięciometrowego mieszkania w częstochowskiej kamienicy. Mieszkania „w pełnym wymiarze”, a więc nie weekendowego czy okolicznościowego...

Inwestorzy, małżeństwo koło trzydziestki z dwiema córeczkami (wówczas tylko z jedynaczką), zażyczyli sobie nowoczesności dalekiej od stylur „czerni, czerwieni, metal”. Na pierwsze spotkanie przyszli ubrani w brązy i beże, więc na kolejne architektka przyniosła... pudełko czekoladek „Merci”.

#### **program czekoladowy**

– Proszę mnie nie posadzać o kryptoreklamę, ale „Merci” oferuje gamę barw niebiałnego ciepła – mówi Oła Wolczyk.

Inwestorzy chętnie przyłączyli się do zabawy. Zadanie urządzenia mieszkania nazwano „programem czekoladowym”, a poszczególne wnętrza scharakteryzowano jak: „czekoladę białą z bakaliami” (pokój dziecięcy),

„gorzką i białą” (sypialnia), „mleczną z kroplą gorzkiej” (salon). Gdy już ustalono kolorystykę, czyli stworzono klimat, przyszedł czas na szczegóły. Choć praca nad projektem stanowiła podobno wyjątkową przyjemność, to realizacja nie była już bułką z masłem (czekoladowym). Weźmy ścianę z polamanych kostek czekolady... tj. piaskowca.

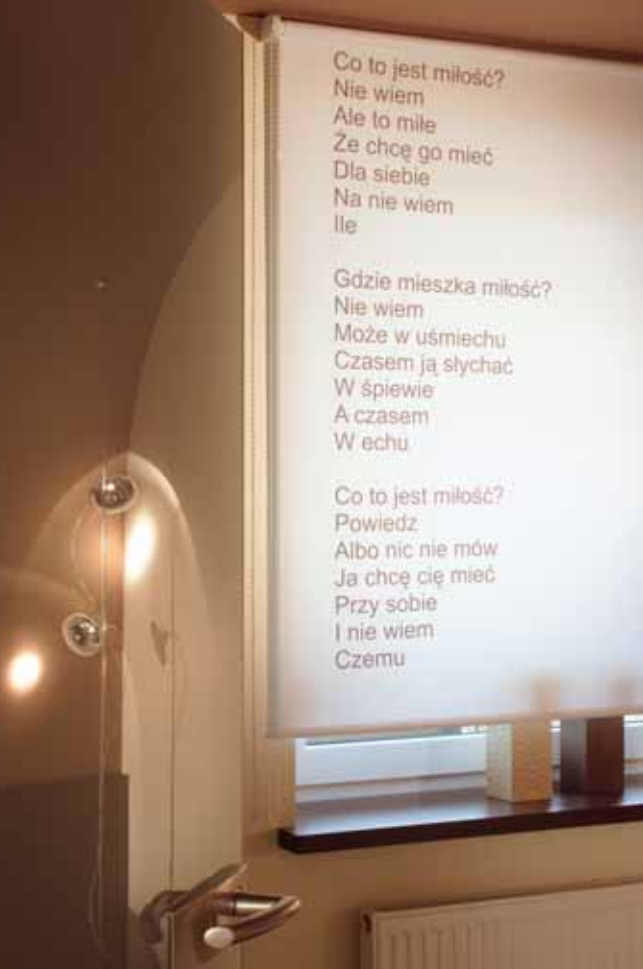
#### **nierówność stymulująca**

Ściana jest osią mieszkania. Biegnie przez jego środek. Scała część dzienną (wiatrołap, łazienka, kuchnia, salon), oddzielając ją zarazem od strefy intymnej (sypialnia, pokój dziecięcy). Gdy światło gra na jej nierównej powierzchni, wygląda pięknie. Pomysł był ryzykowny. Architektem (przy projekcie współpracował Piotr Machelski) bardzo zależało na kamieniu, bo z nawiązania do natury również bierze się ciepło. Przyznają, że kamień zastosowany w małym wnętrzu mógł je optycznie przygrieść. Tak by się pewnie stało, gdyby zamiast aksamitnego piaskowca zastosowali chłodny marmur. Trawertyn byłby zbyt kłopotliwy, a cegła w ogóle nie wcho-

Małe wnętrze  
powinno być  
lekkie jak dobra  
kolacja. Meble  
zdają się  
lewitować nad  
podłogą

#### **w całym mieszkaniu**

nie ma wiszących lamp. Jedyny kinkiet umieszczono w przedpokoju. Światło wydobywa się spod sufitu, zza ścian i mebli. W związku z tym, że kuchenna szafa świeci, gospodarze wypełnili ją metalowo-szklanym sprzętem AGD



**brak ściennych ozdób** rekompensują nadruki na roletach. Są bardzo osobiste. W kuchni i salonie widzimy zdjęcia córeczek, a w sypialni – poezję miłosną Jonasza Kofy

dziła w grę, bo ściana miała być poprzelamywana – jak skalny blok w kamieniołomie.

Właśnie o tę nierówność trzeba było później zaważyć w ramach nadzoru budowlanego, do którego architekci się zobowiązali. Bardzo długo opracowywali technologię montażu. Od fachowców usłyszeli najpierw standardowe „To się nie da”, a później: „Może i się da, ale...”. To „ale” przylgnęło do fug

Podobno musiały być centymetrowej szerokości, lecz w końcu udało się wynegocjować 1,5 mm i jeszcze trochę je ukryć – nie dochodzą do lica ściany.

Architekt łamała piaskowicę na kawałki własnymi rękoma, pokazując wykonawcom, jaka nierówność obowiązuje w projekcie. – Chodziło o krawędź postrzępioną jak od wzbuchu w kamieniołomie. Bez śladu użycia na-

rzędzia – mówi. Łazienkę i toaletę inwestorzy początkowo widzieli osobno, by w końcu dzielenie małej przestrzeni na dwie kłitki uznać za całkowicie bezzasadne.

### po wizycie olbrzymia

Do łazienki zrealizowanej według projektu Oli Wołczyk wchodzimy przez mały przedpokój (przedłaziennik?), mijając szafę kryjącą pralkę, piec i szczytki. Toaleta jest schowana za załomem ściany wyłożonej glazurą w kolorze... a jakże – białej czekolady. Podłużne, wąskie kafle ułożono poziomo jak w bombonierce. Ich część imituje mozaikę, a część jest ryflowana (intensywnie falująca). To właśnie barwa i faktura glazury nadały łazience świetlistego charakteru. Mieszkanie jest na parterze, dlatego zamurowano w niej okno, umieszczając w tym miejscu lustro. Brak okna rekompensuje światło ledowe (jego źródłem są diody LED) ze wskazaniem, by świeciło ciągle (pobór prądu jest znikomy). Światło wydobywa się z głębi różnych łazienkowych wnęk.

– Wykonawcy zwykle klną na mnie, bo nie lubię ciąć płytek. Już raczej „prycinam” łazienkę – mówi Ola Wołczyk. To tłumaczy obecność wnęki. By dopasować łazienkę do rozmiarów płytek, zmniejszyła ją. A nie chcąc tracić przestrzeni na półki, pewne fragmenty „wepchnęła” w ścianę. – Wygląda to jak po przejściu olbrzymia, który rozepchnął ścianę w kilku miejscach – śmieje się architektka.

### stół w garażu

Zapewne ten sam olbrzym wepchnął w ścianę łazienki część wyposażenia kuchni. Konkretnie – lodówkę. Kuchnia otwiera się na salon, dlatego zadbano o to, by mu się nie narzucała bałaganianskimi skłonnościami, na przykład gniazdzka siedzą w szafie i szufladach. Chcąc użyć sprzętu elektrycznego, trzeba otworzyć lub wysunąć część mebla. Po użyciu sprzęt zostaje natychmiast odłączony (i domyślnie schowany), żeby szufladę dało się zamknąć.

Światło w tej części mieszkania wydobywa się z głębi przeszklonych szafek i spod przeszklenia w podwieszonym suficie (nad blatem). Kinkiet pojawia się tylko w przedpokoju, natomiast w kuchni nie znajdujemy wyprowadzenia elektrycznego dla lampy sufitowej.

– Kuchnia jest mobilna – słyszymy. – Pod blatem zaprojektowaliśmy... garaż dla stołu. Wysuwa się go dla gości. Wtedy też dobiera się oświetlenie do charakteru spotkania. Na przykład stojące lampy.



**najcieńszy fragment** łazienki, wannę podświetlono od spodu. Usadowiona na podłodze, ale jakby unosiła się w powietrzu. Turkusowa misa umywalki skupia uwagę w czekoladowym wnętrzu, wyznaczając centrum

## Brak okna w łazience rekompensuje oświetlenie diodowe

W sypialni tylko szafa i łóżko z malerkimi nocnymi stolikami. Mają 7 cm wysokości. To drewniane prostopadłością bez szuflad – podeściki na coś, co chciałoby się mieć przy łóżku. Albo chciałoby się coś odłożyć, gdy przychodzi sen. Łóżko też niziutkie, zintegrowane ze ścianą przechodzącą po łuku w sufit – sufit jak baldachim. W oknach żaluzje z nadrukiem pobudzającym wydzielanie endorfin... Sypialnia jest gorzką czekoladą. Ten smak ponoć najlepiej wpływa na dobre samopoczucie. Można ją podawać płynną. Och, jak dobrze, że są podeściki! Na wykładzinie z wysokim włosiem szklanka czekoladowej sypialni nie ustoi... □

## kto za tym stoi

Ola Wołczyk, architekt wnętrz; współpraca Piotr Machelski

**Projektowanie wnętrza jest jak...** szycie ubrania na miarę. Za każdym razem nowe parametry.

**Nigdy nie zaprojektuje...** Ależ ja mam nadzieję, że zaprojektuję wszystko. W swoim czasie.

**W architekturze szukam...** Właściwie dopiero jak znajduję, to wiem, że szukałam. Intuicja.



INFORMACJA O ARCHITEKTACH na str. 159

foto. archiwum prywatne